

Pałyga, Edward J.

Konsulaty polskie w Prusach Wschodnich : (zagadnienia prawno-organizacyjne)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 413-434

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD J. PAŁYGA

KONSULATY POLSKIE W PRUSACH WSCHODNICH (ZAGADNIENIA PRAWNO-ORGANIZACYJNE)

I

O prawnomiędzynarodowej podstawie nawiązywania stosunków konsularnych i ustanawianiu przedstawicielstw konsularnych decyduje na ogół zgodna wola (formalna, bądź dorozumiana, mająca miejsce przez sam fakt uznania za konsula de-
sygnowanej osoby) obydwu zainteresowanych państw — wysyłającego i przyjmującego. W celu uzyskania zgody (*exequatur*) obcego państwa na działalność konsula w danym kraju, należało najpierw wystawić listy komisyjne, które świadczyły, iż określonej osobie zamierza się powierzyć urząd konsula. Ponieważ były one swego rodzaju ofertą, na którą państwo przyjmujące mogło się zgodzić lub nie, to aby uniknąć tej drugiej ewentualności, przedstawiciel dyplomatyczny państwa wysyłającego „zapytuje uprzednio poufnie, czy dana osoba będzie przyjęta”¹. Upoważnionym do ich wystawiania w okresie międzywojennym w Polsce był prezydent RP². Z reguły listy komisyjne wysyłane były odpowiednio wcześniej przed przyjazdem na placówkę zainteresowanego konsula, aby *exequatur* mogło być w porę wystawione.

Na ogół po przygotowaniu aktu nominacji konsula — kierownika konsulatu polskiego w Prusach Wschodnich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie przesyłało odpowiednie zawiadomienie polskiej placówce dyplomatycznej w Berlinie wraz z listami komisyjnymi z prośbą o uzyskanie *exequatur*. To ostatnie przedstawiało je niemieckiemu Urzędowi Spraw Zagranicznych, a zainteresowany konsul otrzymywał tylko ich odpis. Podobnie postępowano w razie awansowania kierownika konsulatu w toku urzędowania na tej samej placówce, jak np. miało to miejsce w przypadku wicekonsula Zygmunta Liczbińskiego, kierownika Konsulatu RP w Ełku, awansowanego na konsula³. Proces ustanawiania konsula kończył się odrębnym aktem *exequatur*, polegającym na wyrażeniu swobodnej woli ze strony

¹ J. Ma k o w s k i, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 17.

² Art. 48 konstytucji marcowej, a następnie art. 12 konstytucji kwietniowej, a także art. 9 ustawy konsularnej RP z 1924 r.

³ Archiwum MSZ w Warszawie, Zespół Departamentu Konsularnego, Wydział I 1930 wiązka 32 (Akta tego Archiwum wykorzystano przed ich przekazaniem do Archiwum Akt Nowych w Warszawie, stąd zachowano ich oznakowanie przyjęte w Archiwum MSZ). Pismo Gabinetu Ministra MSZ nr 157 z 20 II 1929 r.

państwa przyjmującego w sprawie dopuszczenia i uznania konsula państwa wysyłającego⁴ w tym charakterze na obszarze znajdującym się pod zwierzchnictwem państwa przyjmującego — stosownie do norm prawa wewnętrznego⁵.

Państwa, które wraz z Polską zgadzały się na wzajemne ustanowienie przedstawicieli konsularnych, jako zewnętrznych organów państwowych drugiej strony, działających na ich terytorium, godziły się nie tylko na pewne ograniczenie własnej suwerenności (na zasadzie wzajemności), lecz także na wyposażenie przedstawicieli konsularnych w ten sam autorytet publiczny, jakby chodziło o ich własne organy państwowe⁶. Po otrzymaniu *exequatur* konsul, jako szef placówki konsularnej, mógł podejmować czynności urzędowe ze skutkiem prawnym na terytorium państwa przyjmującego⁷. Do miejsca urzędowania, za pozwoleniem władz państwa przyjmującego, konsul mógł się udać jeszcze przed otrzymaniem *exequatur*. Uzyskanie bowiem tego ostatniego nieraz następowało z opóźnieniem, głównie w związku z czynnościami dopełnianymi przed jego udzieleniem (m.in. tzw. badanie kwalifikacji).

*

Pokonanie Niemiec w I wojnie światowej postawiło je w położeniu mniej korzystnym pod omawianym względem w porównaniu z Polską. Mianowicie stosunki konsularne pomiędzy Niemcami a Polską (jako jednym z 27 państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych), regulował zawarty 28 czerwca 1919 r. Traktat Wersalski w artykułach 279 i 291⁸.

Pierwszy z tych artykułów stwarzał dla Polski wyjątkowo dogodne podstawy prawne w działalności jej konsulów na terytorium Niemiec. Między innymi wobec generalnego zobowiązania się tego państwa do dopuszczenia każdej osoby, którą Polska mianowała swym konsulem do pełnienia funkcji konsularnych — nie zachodziła w świetle ustaleń Traktatu Wersalskiego potrzeba wystawiania listów komisyjnych, czy też uzyskiwania *exequatur* dla konsulów polskich ustanawianych w Niemczech. Praktyka polsko-niemiecka poszła jednak w innym kierunku. Już bowiem w kilka lat po zawarciu Traktatu Wersalskiego zaistniały fakty świadczące o nieszanowaniu przez Niemcy — podobnie jak wielu innych wymogów — również art. 279 umowy⁹.

Na tym tle doszło do jednego z zatargów polsko-niemieckich. Otóż na prośbę przedstawiciela dyplomatycznego RP w Berlinie władze niemieckie przyznały w pierwszych latach po I wojnie światowej konsulom RP na obszarze Niemiec „prawa reprezentacji konsularnej”, lecz z zaznaczeniem w „oczekiwaniu na *exequatur*”.

⁴ W. Namysłowski, *Istota i charakter prawa konsularnego*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 1933, nr 3, s. 13.

⁵ W przypadku III Rzeszy por. H. Kraus, *Der auswärtige Dienst des Deutschen Reichs*, Berlin 1932, s. 14.

⁶ W. Namysłowski, *System prawa konsularnego*, Warszawa 1949, s. 126.

⁷ Z. Sarna, *Zarys prawa konsularnego ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*, Kraków 1928, s. 172.

⁸ Dz. U. RP 1920, nr 35, poz. 200.

⁹ Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin, 1922—23, wiązka (dalej skrót „w”) 115. Pismo niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych z 9 IV 1923 r. do Poselstwa RP w Berlinie.

tur”¹⁰. Był to rodzaj prowizorycznej zgody, wyrażonej przez niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych, przy czym strona polska niekiedy listy komisyjne zastępowała oryginałem aktu nominacji (z załączonym do tłumaczeniem na język niemiecki)¹¹. Początkowo strona polska nie przywiązywała do tego stanu rzeczy dostatecznej wagi. Wbrew ustaleniom Traktatu Wersalskiego strona niemiecka nie godziła się jednak na ostateczne uznanie tych konsulów polskich, dla których nie uzyskano *exequatur*. Stąd też w urzędowym wykazie konsulów państw obcych rezydujących na obszarze Rzeszy z 1925 r.¹², wszystkie konsulaty RP w Prusach Wschodnich (a także w Berlinie i Essen) wykazano jako nie obsadzone konsulami, ponieważ właśnie tymi placówkami kierowały osoby jedynie notyfikowane przez stronę polską i dopuszczone przez stronę niemiecką — w jej pojęciu — tylko tymczasowo do pełnienia funkcji konsularnych¹³. Ostatecznie polskie MSZ, rezygnując z uprawnień przysługujących Polsce na podstawie Traktatu Wersalskiego, poinformowało posła Niemiec w Warszawie w październiku 1925 r., iż poleciło załatwić sprawę *exequatur* stosownie do życzenia niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych¹⁴. Sprawa znalazła swój epilog w lipcu następnego roku, kiedy to strona niemiecka wyraziła zgodę na udzielenie *exequatur* wszystkim konsulom polskim działającym na terytorium Rzeszy *en bloc*¹⁵.

Dalej w okresie od 1926 r. do 1939 r. praktyka ustanawiania konsulów RP w Niemczech odpowiadała ogólnie przyjętym zasadom i zwyczajom. Wypadków nieudzielenia *exequatur* więcej nie było. Natomiast władze niemieckie utrudniały sytuację konsulom polskim w ten sposób, że przewlekły sam moment udzielenia *exequatur*. I tak na przykład *exequatur* dla konsula RP w Królewcu w 1935 r. zostało udzielone dopiero po 23 miesiącach oczekiwania¹⁶ (dla porównania warto dodać, że konsul Francji ustanowiony tamże w tym czasie uzyskał *exequatur* w przeciągu tygodnia, a radziecki w ciągu trzech tygodni). Zwraca przy tym uwagę okoliczność, że pomimo uchylania się Niemiec od stosowania art. 279 Traktatu Wersalskiego, jeśli chodzi o konsulów polskich na obszarze Prus Wschodnich, Niemcy Weimarskie nawet do 1925 r. w Polsce (jak zresztą i na terytorium innych państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, stron Traktatu Wersalskiego)¹⁷ tworzyły swe konsulaty niejako *via facti*, bądź za milcząca zgodą władz polskich¹⁸.

Co się tyczy drugiego z odnoszących się do stosunków konsularnych polsko-niemieckich postanowień Traktatu Wersalskiego (artykuł 291), to sprowadzał się

¹⁰ Archiwum MSZ, Protokół Dyplomatyczny, 1931, w. 30. Odnośna korespondencja.

¹¹ Archiwum MSZ, Przedstawicielstwo Polskie Berlin, w. 3,teczka (dalej skrót „t”) 3 r. Niemiecka nota słowna z 24 XI 1918 r. stanowiąca odpowiedź na notę słowną Przedstawicielstwa Polskiego w Berlinie z 22 XI 1918 r.

¹² Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin 1923—1927, w. 420. Odnośne dokumenty.

¹³ E. J. Pałyga, *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970, s. 73.

¹⁴ Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin 1923—1925, s. 163. Pismo Poselstwa RP w Berlinie z 31 X 1925 r.

¹⁵ Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin 1923—1927, w. 420. Odnośna korespondencja.

¹⁶ Archiwum MSZ, Ambasada Berlin 1935, w. 74. Pismo Konsulatu Generalnego RP w Królewcu do Ambasady RP w Berlinie z 22 i 26 XI 1935 r.

¹⁷ Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin. 1923—1927, w. 420. Pismo Poselstwa RP w Berlinie do MSZ w Warszawie z 2 VIII 1924 r.

¹⁸ K. Poznański, *Polskie konwencje konsularne*, Sprawy Obce, 1931, nr 8, s. 509.

on do przyznania przez Niemcy swoim zwyczajom jednostronnej klauzuli największego uprzywilejowania, zobowiązując je do rozciągania i na Polskę udogodnień przyznanych już uprzednio jakimkolwiek państwu oraz udogodnienia, które w czasie obowiązywania klauzuli największego uprzywilejowania (a więc samego Traktatu Wersalskiego), przyznano jakimkolwiek innemu państwu. Państwa zwycięskie zaś, a więc i Polska, nie przyjęły w żadnym zakresie podobnego zobowiązania wobec Niemiec. Jednakże i ten art. 291 Traktatu Wersalskiego, zapewniający też konsulom RP w Prusach Wschodnich, poprzez konwencję niemiecko-bułgarską z 29 września 1911 r. największe uprawnienia w zakresie przywilejów i immunitetów konsularnych¹⁹, również nie był w większości przypadków stosowany. Niemcy starały się wprost uwolnić formalnie od niekorzystnych dla nich zobowiązań wynikających z Traktatu Wersalskiego, również w omawianym zakresie. Stąd już w 1925 r. rząd niemiecki wystąpił do rządu polskiego z propozycją zawarcia dwustronnej umowy konsularnej, lecz bezskutecznie²⁰.

Zmierzając do zapewnienia przynajmniej minimalnej opieki sezonowej emigracji robotników rolnych z Polski do Niemiec, Druga Rzeczpospolita podpisała 12 stycznia 1926 r. pierwszą umowę w tym zakresie z Niemcami (prowizoryczną — na 1 rok). Zapewniając robotnikom polskim legalne przebywanie i w Prusach Wschodnich, (a także bezpłatne paszporty sezonowe), stworzono podstawę dla sprawowania opieki konsularnej (uprzednio niemożliwej wobec przedostawania się robotników polskich do Niemiec nielegalnie), zwłaszcza w ich stosunkach z popełniającymi nadużycia agencjami werbunkowymi²¹.

Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. Niemcy ponowiły wobec Polski swe propozycje odnośnie do zawarcia konwencji konsularnej. Najprawdopodobniej dalece niejednolita do tego czasu i nie zawsze efektywna praktyka ustanawiania konsulów polskich na obszarze Niemiec (a także podejmowanie wrogiej działalności przez niemieckie placówki w Polsce — o czym dalej), była jednym z głównych powodów, dla których strona polska tym razem podjęła rokowania nad niemieckim projektem tejże konwencji²². Władze polskie orientowały się przy tym, że konsulaty III Rzeszy patronują antypolskiej działalności rozbudowy sieci komórek organizacyjnych na obszarze Polski²³. Prawdopodobnie krytyczne stanowisko Ambasady RP w Berlinie odnośnie do inicjatywy niemieckiej przesądziło o niepodpisaniu konwencji²⁴.

Pewną sprawą „techniczną”, aczkolwiek nie pozbawioną merytorycznego znaczenia, w toku urzędowania polskich placówek konsularnych w Prusach Wschodnich był język urzędowania. Otóż w obrocie pisemnym dopuszczono język polski i niemiecki (jako język państwa pobytu), a także francuski (uchodzący za język dyplomatyczny w służbie zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej). W miarę praktycznych możliwości pracowników konkretnego urzędu konsularnego mogli też

¹⁹ Archiwum MSZ, Ambasada Berlin, 1934, w. 56 f. Odnośna korespondencja.

²⁰ Archiwum MSZ, Ambasada Berlin, w. 6, t. 7/2. Pismo MSZ w Warszawie z 7 X 1933 do Poselstwa RP w Berlinie.

²¹ J. Grzymała-Grabowiecki, *Polityka zagraniczna Polski w roku 1926*, Warszawa 1928, s. 113.

²² Tekst w Archiwum MSZ, Ambasada Berlin 1933, w. 6, t. 7.

²³ M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918—1939*, Łódź 1962, ss. 76—78.

²⁴ E. J. Pałyga, *Stosunki konsularne*, s. 40.

wchodzić w grę język angielski²⁵. Podania jednak kierowane do władz RP w kraju z reguły musiały być redagowane w języku polskim lub być zaopatrzone w tłumaczenie polskie²⁶. Natomiast odpowiedzi konsulatów na podania wniesione w języku polskim lub przez obywatela polskiego — redagowano w języku polskim, we wszelkich zaś innych wypadkach — z reguły w języku niemieckim, jako języku kraju urzędowania.

II

Analiza prawa państwowego polskiego i niemieckiego pozwoliła wysunąć niedawno w polskiej prawnomiedzynarodowej literaturze przedmiotu pogląd, że „wobec odrodzenia się państwa polskiego” Powiśle, Warmia i Mazury „*de iure* znajdowały się pod jego suwerennością od 11 XI 1918 r. do 16 VIII 1920 r.”. Jednakże „rozciągnięcia efektywnego władztwa na obszary Powiśla, Warmii i Mazur Polska została pozbawiona przez główne mocarstwa, które zastosowały dyskryminującą Polskę konstrukcję zarówno w zakresie warunków załatwienia sporu, jak też faktycznych warunków przeprowadzenia plebiscytu”. W tej sytuacji Polsce pozostało więc uznać, że „władztwo niemieckie nad Powiślem, Warmią i Mazurami nosi znamiona okupacji faktycznej”²⁷.

Specyfika sytuacji na obszarze plebiscytowym w Prusach Wschodnich, między innymi w interesującym tu zakresie wyrażała się w ustanawianiu konsułów polskich przy Komisji Międzysojuszniczej, a nie władzach niemieckich. Komisja ta dla okręgu olsztyńskiego przybyła do Olsztyna 11 lutego, a dla okręgu kwidzyńskiego do Kwidzyna 17 lutego 1920 r.²⁸

Po przybyciu na tereny plebiscytowe obie Komisje zostały przyjęte przez prezydentów rejencji Kwidzyn i Olsztyn, którzy po przekazaniu władzy w ich ręce opuścili tereny plebiscytowe²⁹. Cały jednak aparat niemiecki, wbrew postanowieniu art. 97 Traktatu Wersalskiego, pozostał nie naruszony w obydwu okręgach plebiscytowych.

W myśl ustaleń art. 95 Traktatu Wersalskiego, ratyfikowanego przez Niemcy dopiero 10 stycznia 1920 r., utrzymały one na podległych obszarach *le gouvernement et l'administration* (rząd i administrację). Na Warmii, Mazurach i Powiślu jako obszarach plebiscytowych podobne zobowiązania spoczywały przed plebiscytem na Komisji Międzysojuszniczej jako najwyższej władzy. Jednak w odniesieniu do obszarów plebiscytowych w Prusach Wschodnich suwerenność Niemiec „mogła być w pewnym stopniu wykonywana”³⁰.

Komisje Międzysojusznicze, jako najwyższy organ władzy na obszarach ple-

²⁵ Okólnik MSZ, nr 2-T z 7 I 1930 (*Zbiór przepisów konsularnych MSZ*, Warszawa 1931, t. 3, s. 469).

²⁶ Dz. U. nr 75, poz. 724, art. 2 ustawy z 31 VII 1924 r.

²⁷ J. Gilas, *Położenie prawnomiedzynarodowe Powiśla, Warmii i Mazur w latach 1918—1920*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1970, nr 2, ss. 223—224.

²⁸ Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958, s. 198.

²⁹ Ibidem, s. 201.

³⁰ J. Gilas, J. Symonides, *Plebiscyt na Powiślu oraz na Warmii i Mazurach jako zagadnienie prawa międzynarodowego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 4, s. 533.

plebiscytowych³¹, posiadały też poważne kompetencje w zakresie stosunków zagranicznych. Uprawnienia Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, których organem była Komisja Międzysojusznicza, znajdowały swą podstawę w okupacji pokojowej. I tak, Komisja Międzysojusznicza na okręg plebiscytowy w Olsztynie udzieliła 3 marca 1920 r. *erequatur* konsulowi generalnemu RP dr. Zenonowi Lewandowskiemu w Olsztynie (przybył on na terytorium plebiscytowe 16 lutego), a Komisja Międzysojusznicza na okręg kwidzyński — hrabiemu Stanisławowi Sierakowskiemu, jako konsulowi generalnemu RP w Kwidzynie³².

Samo utworzenie oficjalnych placówek nowo wskrzeszonego państwa polskiego na obszarze plebiscytowym miało pozytywne znaczenie. Między innymi pozwoliło kierować do tych urzędów pracowników z Polski z zadaniem włączenia ich w akcję plebiscytową, przy czym krąg tych pracowników bynajmniej nie ograniczał się do pracowników resortu spraw zagranicznych. I tak na przykład szef Oddziału II Naczelnej Komendy Straży Mazurskiej por. Zakrzewski na zewnątrz w stosunku do Komisji Międzysojuszniczej i Niemców występował jako urzędnik konsulatu³³ i z tego względu mógł przebywać na tym terenie w okresie plebiscytu, a także później.

Występowanie konsulatów polskich na obszarze plebiscytowym miało też duże znaczenie polityczne w odczuciu miejscowej ludności polskiej. Toteż gdy po plebiscycie Konsulat RP w Olsztynie likwidował swoje agendy i na jego miejscu pozostała jedynie Agencja Konsularna RP — wpłynęło to między innymi ujemnie na morale ludności polskiej w tamtejszym okręgu. „Miało się wrażenie, że Polska nas opuszcza” — wspomina jeden z przywódców miejscowej Polonii³⁴. W końcu sierpnia 1920 r. do Olsztyna przybyła ze stolicy Polski Międzyministerialna Komisja Likwidacyjna Rządu Polskiego z zadaniem spieniężenia wszystkich nieruchomości, które zakupiono za fundusze plebiscytowe. To również nie pozostało bez wpływu na atmosferę wśród ludności polskiej w Prusach Wschodnich po plebiscycie, jej poczucie osamotnienia i zniechęcenie (przejściowe) oraz faktyczne zawieszenie ogółu agend organizacji polskich (z wyjątkiem „Gazety Olsztyńskiej”). Zmniejszenie rangi placówki konsularnej RP pojmowano więc jako wyraz polityki rządu polskiego, jak gdyby pogodzonego z likwidacją kwestii polskiej w Prusach Wschodnich.

Konsulowie RP działający na terenie obszarów plebiscytowych korzystali z pełnych dodatkowych uprawnień dyplomatycznych. Świadczy o tym między innymi notyfikowanie przez Komisję Międzysojuszniczą w Kwidzynie tamtejszemu konsulowi generalnemu RP tymczasowej linii granicznej polsko-niemieckiej na kwidzyńskim obszarze plebiscytowym³⁵.

Mało znany jest fakt, że oprócz utworzenia Konsulatów Generalnych na obszarze plebiscytowym w Olsztynie i Kwidzynie Ministerstwo Spraw Zagranicznych Drugiej Rzeczypospolitej poleciło specjalnej uwadze ogółu konsułów polskich mieszkających

³¹ S. Wambaygh, *Plebiscites since the World War. With Collection of Official Documents*, Waszyngton 1933, vol. 2, s. 25.

³² J. Gilas, J. Symonides, op. cit., ss. 537—538.

³³ L. Teter, *Materiały źródłowe Centralnego Archiwum Wojskowego do plebiscytów na Powiślu oraz na Warmii i Mazurach*; Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1969, nr 2, s. 204 (tzw. „Teki Baczyńskiego” —teczka III).

³⁴ J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961, s. 104.

³⁵ Monitor Polski, nr 187 z 19 VIII 1920 r.

kańców terenów plebiscytowych³⁶, nad którymi opiekę przejściowo miały sprawować państwa sojusznicze. Mianowicie placówki RP miały mieszkańcom tych terenów „okazywać, zwłaszcza w zakresie ułatwienia powrotu do kraju i wzięcia udziału w plebiscycie, jak najdalej idącą pomoc i opiekę, mając na względzie przede wszystkim interes Państwa Polskiego”. Co więcej „o ile konsulaty odnośnych państw koalicyjnych nie otrzymały instrukcji od swych władz centralnych co do opieki nad obywatelami polskimi obszarów plebiscytowych, konsulowie polscy mają dla Polaków pochodzących z tych obszarów wydać paszporty na powrót do Kraju”³⁷.

* * *

Jako najwyższy organ władzy na obszarze plebiscytowym Komisje Międzysojusznicze były też odpowiedzialne za bezpieczeństwo konsulów polskich i ochronę ich siedzib.

Jednak dnia 7 marca 1920 r. nastąpił w Olsztynie incydent, który świadczył o ewidentnych uchybieniach Komisji Międzysojuszniczej, jeśli chodzi o wywiązywanie się z tego obowiązku. Sprawę tego incydentu omówił przewodniczący Komisji Bennet Rennie w piśmie do Lorda Curzona z 11 marca 1920 r.³⁸. Dokument ten stał się podstawą relacji na ten temat w polskiej literaturze prawnomiędzynarodowej ze strony Janusza Gilasa i Janusza Symonidesa³⁹. Autorzy ci podają, że incydent polegający na dopuszczeniu się przez Niemców zdjęcia flagi polskiej z siedziby Konsulatu, a następnie zdjęciu tablicy Konsulatu z gmachu dowodzi, że Komisja nie zapewniła warunków dla pełnego bezpieczeństwa i poszanowania godności państwa polskiego. Te wersje incydentu pomijają istniejącą od 1961 r. (a więc opublikowaną na 5 lat wcześniej przed opracowaniem J. Gilasa i J. Symonidesa) relację związanych z nim wydarzeń naoczego świadka i współuczestnika tych zaszęd — czołowego działacza plebiscytowego Jana Baczewskiego. Oparcie się na sprawozdaniu sympatyzującego raczej ze stroną niemiecką brytyjskiego członka Komisji Międzysojuszniczej i to bynajmniej nie bezpośredniego uczestnika wydarzeń wymaga pewnej korekty. Jest to wprost nieodzowne w świetle właśnie wspomnień Jana Baczewskiego.

Otóż okazuje się, że pierwszy konsul RP w Olsztynie zmuszony był podjąć urzędowanie w polskim biurze plebiscytowym, ponieważ oddzielne pomieszczenia dla konsulatu polskiego w tymże mieście nie były jeszcze przygotowane. Krytycznego dnia konsul wywiesił w oknie tegoż lokalu polską flagę. Ponieważ była to niedziela, w biurze nie było nikogo z pracowników konsularnych. W lokalu znajdowali się jedynie działacze plebiscytowi. Rozwydrzony tłum demonstrantów niemieckich obrzucił lokal kamieniami i usiłował zerwać flagę. Dopiero po upływie przeszło godziny na miejscu zajścia zjawił się jeden policjant miejski, który bynajmniej nie

³⁶ E. J. Pałyga, *Polska służba konsularna w okresie międzywojennym* (maszynopis pracy — Departament Konsularny MSZ w Warszawie), Warszawa 1960, rozdział III, s. 8.

³⁷ Archiwum MSZ, Ambasada Waszyngton, 1919, w. 5, t. 9. Okólnik poufny 328 z 7 IV 1920 r.

³⁸ *Documenta on British Foreign Policy 1919—1939*. Third series. Vol. X, Londyn 1954, ss. 730—731. Píše też o nim Z. L i e t z, op. cit., s. 232.

³⁹ J. G i l a s, J. S y m o n i d e s, op. cit., ss. 538—539.

zajął się niemieckimi demonstrantami, lecz zażądał usunięcia wywieszanej flagi, czego oczywiście nie uwzględniono. Wkrótce policjant ten powrócił z włoskim oficerem z Komisji Międzysojuszniczej, który powołując się na wzburzenie tłumu (!) również zażądał usunięcia flagi polskiej. Obecny w lokalu kierownik akcji plebiscytowej Baczewski wyjaśnił, że flaga wywieszona została osobiście przez konsula polskiego i nikt z obecnych nie może decydować o jej zdjęciu, podał przy tym adres prywatnego mieszkania konsula. Jak wspomina dalej Baczewski: „Jednak oficer włoski po chwili namysłu sam podszedł do okna i wciągnął do pokoju flagę z godłem RP”. Wówczas oburzony autor wspomnień zarzucił Włochowi, że jako oficer zwycięskiej armii koalicyjnej nie potrafił obronić flagi państwa sojuszniczego przed „motłochem niemieckim”, w związku z czym ten zdenerwowany opuścił miejsce incydentu ⁴⁰.

Pozostaje sprawa obowiązku zadośćuczynienia wynikającego z naruszenia norm powszechnego prawa międzynarodowego, które miało miejsce przy incydencie z flagą. Pierwszym obowiązkiem w takich przypadkach jest przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy. Należy przy tym pamiętać, że Komisja Międzysojusznicza mogła m.in. urzędników mieszających się do spraw plebiscytowych nawet wydalic poza granice obszaru plebiscytowego. Było to nie tylko jej prawem, ale i obowiązkiem. Jednak z możliwości tych Komisja korzystała wyjątkowo ⁴¹. Do uprawnień tych sięgnęła i w związku z omawianym incydemem.

Na podstawie wspomnianego wyżej pisma przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej J. Gilas i J. Symonides podali, że zadośćuczynienia w sprawie usunięcia flagi polskiej dokonano w sposób uroczysty, zawierając nową flagę z udziałem członka Komisji, przedstawiciela władz miejscowych w Olsztynie oraz oddziałów policji. Złożono oświadczenie o wzmożeniu ochrony siedziby konsula na przyszłość. „Wydalono również burmistrza Olsztyna Zülcha za niestosowne zachowanie się z okazji wydarzeń naruszających przywileje konsula” ⁴². Precyzyjnie ujmuje sprawę Zygmunt Lietz, stwierdzając iż Komisja olsztyńska wydalila z terenu plebiscytowego burmistrza Olsztyna Zülcha za niewykonanie rozkazu Komisji w sprawie przeproszenia polskiego konsula ⁴³. Jan Baczewski zaś podaje, że zawiadomiony o incydencie konsul Lewandowski „natychmiast interweniował w Komisji Alianckiej, w rezultacie czego nazajutrz zażądała ona, aby nadburmistrz w towarzystwie komendanta straży bezpieczeństwa przeprosił konsula za zniewagę godła RP”. Ponieważ nadburmistrz Zülch odmówił, Komisja Aliancka zażądała 9 marca 1920 r. wydalenia jego wraz z komendantem Oldenburgiem z Olsztyna i terenu plebiscytowego, co też niezwłocznie nastąpiło.

Jak relacjonuje dalej J. Baczewski, do ponownego zawieszenia flagi polskiej doszło w sposób następujący. Dnia 9 marca o 10.00 rano przemaszerowała pod tymczasową siedzibę konsula kompania wojsk włoskich i ustawiła się pod słuczonym oknem, w którym uprzednio wywieszona była flaga polska. „Do biura wszedł ten sam oficer włoski, który dwa dni temu wciągnął do pokoju flagę i osobiście flagę tę ponownie wywiesił. W chwili wywieszenia flagi polskiej kompania włoska pre-

⁴⁰ J. Baczewski, op. cit., s. 60.

⁴¹ W okręgu kwidzyńskim wydalono burmistrza miasta i szefa *Sicherheitspolizei* (J. Gilas, J. Symonides, op. cit., s. 539).

⁴² Ibidem, s. 539.

⁴³ Z. Lietz, op. cit., s. 232 (który nb. w przypisie 60 też powołuje się na wcześniejszą pracę J. Baczewskiego pt. *Warmia w szponach prusactwa*, maszynopis).

zentowała broń. Ponieważ był to dzień targowy, na ulicy asystowało tej ceremonii wielu Polaków, którzy zdjęli nakrycia głowy i odśpiewali polski hymn narodowy. Uroczystość zakończyło podziękowanie konsula dla żołnierzy włoskich „za przywrócenie honoru sztandarowi RP”⁴⁴.

Tak więc w stosunku do relacji angielskiej (a także J. Gilasa i J. Symonidesa), relacja Jana Baczewskiego w sprawie realizacji zadośćuczynienia wobec Państwa Polskiego wnosi następujące elementy:

— w uroczystości zawieszenia zbezczeszczonej flagi nie uczestniczyli przedstawiciele władz miejscowych oraz policji (co dowodziłoby ich bezkarnego solidaryzowania się z postawą burmistrza Olsztyna),

— wciągnięcie flagi nastąpiło nie przez przedstawiciela strony niemieckiej, lecz winnego jej zdjęcia — przedstawiciela Komisji Międzysojuszniczej.

III

Urząd konsularny pełnił swe funkcje w obrębie określonego okręgu konsularnego. Tak więc okręg kompetencyjny placówek RP w Prusach Wschodnich stanowił obszar, na którym rozciągała się kompetencja jednego z konsulów polskich. Określenie okręgu konsularnego ma zasadnicze znaczenie w kontaktach oficjalnych z władzami państwa przyjmującego, gdyż w przypadku wystąpienia konsula z interwencją u tych władz, bądź też w jakiegokolwiek sprawie urzędowej, kompetencja terytorialna konsula decyduje o właściwości tej władzy i odwrotnie.

Prawo do ustanawiania placówek konsularnych RP w Prusach Wschodnich rozciągało się zasadniczo na te miejscowości i okręgi, w których interesy Polski i jej obywatele uzasadniały posiadanie konsulatu. Inicjatywa w zakresie lokalizacji konsulatów RP należała do rządu Drugiej Rzeczypospolitej.

Zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego zarówno siedzibę urzędu konsularnego, jak i granice jego okręgu kompetencyjnego określa się w drodze porozumienia pomiędzy państwem wysyłającym, a państwem przyjmującym. Zazwyczaj oficjalne ustalenie zasięgu terytorialnego konsularnych okręgów kompetencyjnych następuje ze strony państwa wysyłającego przez wyszczególnienie go w listach komisyjnych, rzadziej zaś w drodze odrębnej notyfikacji dyplomatycznej. Zdarzało się, że niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych jednak nie uważał za konieczne, aby listy komisyjne zawierały prócz miejsca siedziby konsulatu dokładne określenie jego granic kompetencyjnych⁴⁵. Zgoda ze strony państwa przyjmującego z reguły wyrażana jest przezeń w *exequat*ur.

Również w związku z potrzebą zmiany okręgu konsularnego wymienionego w pierwotnym liście komisyjnym, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazywało nowy list komisyjny w sprawie zmiany okręgu i uzyskania dla niego nowego *exequat*ur.

Na ogół o tym, ile i jakiego typu oraz rangi urzędów konsularnych państwo

⁴⁴ J. Baczewski, op. cit., s. 60. Charakterystyczna była przy tym „nieudolność” — poza Niemcami — również Anglików, mimo iż brytyjski ppłk Bennet był z ramienia Komisji Międzysojuszniczej zwierzchnikiem niemieckiej straży bezpieczeństwa.

⁴⁵ Archiwum MSZ, Protokół Dyplomatyczny, 1939, w. 10. Pismo Ambasady RP w Berlinie do MSZ w Warszawie z 25 I 1939 r.

wysyłające ustanowi na terytorium państwa przyjmującego, decyduje państwo wysyłające. Należy przy tym dodać, że w omawianym okresie z punktu widzenia Niemiec jako państwa przyjmującego, każde z przedstawicielstw konsularnych RP na obszarze Prus Wschodnich, niezależnie od posiadanej rangi, stanowiło samodzielny organ zewnętrzny Państwa Polskiego i było równorzędnym przedstawicielstwem Drugiej Rzeczypospolitej. Natomiast z punktu widzenia Polski, jako państwa wysyłającego, ustanowienie w danej miejscowości Prus Wschodnich konsulatów w określonej randze, było wyrazem znaczenia, jakie dany okręg przedstawiał dla Drugiej Rzeczypospolitej w zakresie obrotu konsularnego⁴⁶.

Właściwość placówek konsularnych RP nie wynikała bynajmniej z rodzaju załatwianych spraw. Określenie rzeczowej kompetencji urzędu konsularnego stanowiło bowiem wewnętrzną sprawę strony polskiej. Z punktu widzenia władz Prus Wschodnich i interesantów placówek polskich na tym obszarze, każdy z konsulatów RP także w swoim okręgu był właściwy dla zwrócenia się doń z każdą sprawą konsularną, w której kompetentna była Polska — właśnie z tytułu właściwości terytorialnej tego urzędu.

Łącznie obszar okręgów konsularnych konsulatów RP w Prusach Wschodnich obejmował całe ich terytorium. Faktyczne określenie zasięgu terytorialnego kompetencji poszczególnych konsulatów RP w Prusach Wschodnich było wypadkową kilku czynników. Otóż wyznaczenie okręgów konsularnych, podobnie zresztą jak ich rozszerzenie, bądź ograniczenie w takich, bądź innych granicach, determinowały w Prusach Wschodnich głównie względy:

— geograficzne, tj. granica państwowa Niemiec oraz podział administracyjny Prus Wschodnich;

— etniczne, a to liczebność i aktywność osiadłych tam Polaków;

— polityczne, jak np. w okresie plebiscytowym⁴⁷.

Czołową rolę w funkcjonowaniu konsulatów polskich na terenie Warmii, Mazur i Powiśla odgrywał Konsulat Generalny RP w Królewcu, jako umiejscowiony w ośrodku dyspozycji władz niemieckich w Prusach Wschodnich⁴⁸. Oprócz tych politycznych względów za utrzymywaniem urzędu polskiego tej rangi w Królewcu przemawiało też sąsiedztwo Litwy⁴⁹, z którą przecież przez niemal całe dwudziestolecie międzywojenne Polska nie posiadała nawiązanych stosunków dyplomatycznych. Warto przy tym wspomnieć, że w tymże mieście znajdowała się jedna z trzech (obok Chersonia i Gdańska), stałych placówek konsularnych, jakie w ogóle posiadała Rzeczpospolita szlachecka już w 1792 r.⁵⁰

W latach bezpośrednio poprzedzających II wojnę światową ukształtował się następujący podział okręgów kompetencyjnych polskich placówek konsularnych w Prusach Wschodnich⁵¹:

⁴⁶ C. Berezowski, W. Góralczyk, K. Libera, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1967, s. 303.

⁴⁷ Archiwum MSZ, Departament Konsularny, 1921. Druk MSZ: *Polska służba konsularna*. Stan z dnia 1 lutego 1921 r. (w którym na s. 9 w rubryce „nazwa kraju” podano: „Plebiscytowe tereny”).

⁴⁸ Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin, w. 246. Moment ten akcentowało kierownictwo tej placówki w piśmie do MSZ w Warszawie z 9 V 1922 r.

⁴⁹ J. M a k o w s k i, op. cit., s. 163.

⁵⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych, AKP, t. 170, s. 11. Tabela opłaty pensji posłów Rzeczypospolitej, ministrów, rezydentów, sekretarzy legacji, konsulatów za granicą — stan faktyczny wrzesień 1792 — styczeń 1793.

⁵¹ Rocznik Służby Zagranicznej RP, 1939, ss. 107, 109—111.

Ełk. Powiaty: Ełk, Pisz, Giżycko z rejencji olsztyńskiej; Olecko i Gołdap z rejencji gabińskiej.

Królewiec. Prowincja Prusy Wschodnie. Rejencja królewiecka oraz z rejencji gabińskiej powiaty: Węgorzewo, Darkiejmy, Gąbin, Wystruć, Niziny, Piłkały, Tyłża-Ragneta, Stolupiany.

Kwidzyn. Rejencja kwidzyńska.

Olsztyn. Z rejencji olsztyńskiej powiaty: miasto i powiat Olsztyn, Reszel, Ostróda, Nidzica, Szczytno i Mrągowo.

*

Pierwszym konsulem w okresie międzywojennym z kompetencją „na terytorium Ludowej Rzeczypospolitej Niemieckiej” (a więc i Prus Wschodnich do czasu ustanowienia na tym obszarze w 1920 r. odrębnych urzędów konsularnych), był konsul generalny RP Karol Rose z siedzibą w Berlinie⁵². Nominację wystawioną już 15 listopada 1918 r. dla Rosego w tym charakterze podpisali Ignacy Daszyński jako premier oraz Tytus Filipowicz z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przedstawicielstwo dyplomatyczne RP w Niemczech (ale przez cały okres międzywojenny bez kompetencji konsularnych) podjęło działalność w Berlinie w randze poselstwa od 8 marca 1920 r.⁵³. Podniesione do rangi ambasady zostało dopiero 29 października 1935 r.⁵⁴.

Nie bez wpływu na kształtowanie się sieci (zarówno liczbowej, jak i pod względem rang placówek), konsulatów polskich w Prusach Wschodnich pozostawały ogólne założenia polityki konsularnej ze strony polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Niewątpliwie na stanie sieci placówek konsularnych RP w Prusach Wschodnich zaciążyła sytuacja gospodarcza i możliwości budżetowe, chociaż nie bez racji nie absolutyzowano tej przyczyny w polskiej literaturze fachowej tego okresu⁵⁵, czy podczas debat sejmowych⁵⁶ (przy czym kontrowersje na ten temat występowały później również pomiędzy obiema izbami parlamentu)⁵⁷. W rezultacie w 1928 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych czuło się zmuszone przyznać wobec Senatu RP, iż „w dziedzinie opieki nad emigracją oraz zastępstwa polskich interesów gospodarczych polska sieć urzędów dyplomatyczno-konsularnych była i jest absolutnie niedostateczna”⁵⁸. Chociaż w latach trzydziestych w rozbudowie polskiej sieci konsularnej odrobiono częściowo przynajmniej zaniedbania z pierwszego dziesięciolecia Drugiej Rzeczypospolitej (liczba konsulatów RP w 1939 r. wynosiła 231⁵⁹) — nie dotyczyło to jednak sytuacji w Prusach Wschodnich.

Wysuwanie zasady wzajemności co do liczby placówek konsularnych, faktycz-

⁵² Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin, w. 3, t. 3. Kopia dokumentu.

⁵³ A. Wysocki, *Polskie placówki dyplomatyczne i konsularne za granicą, w: Księga Pamiątkowa. Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918—1928*, Kraków-Warszawa 1928, s. 246.

⁵⁴ Rocznik Służby Zagranicznej, s. 105.

⁵⁵ J. Barthel de Weydenthal, *O organizacji służby konsularnej w Polsce*, Przeglad Dyplomatyczny, 1919, nr 2—3, s. 69.

⁵⁶ Stenogram 132 posiedzenia Sejmu RP 19 III 1920 r., s. 52 i s. 56. Wystąpienie posła Stepińskiego.

⁵⁷ Stenogram 65 posiedzenia Senatu RP, 22 V 1924, s. 18.

⁵⁸ A. Załeski, *Przemowy i deklaracje*, t. 1, Warszawa 1929, s. 166.

⁵⁹ E. J. Pałyga, *Stosunki konsularne*, ss. 193 i 197.

nie ograniczało efektywne realizowanie prawa konsulatu. Niekiedy jednak kwestia wzajemności liczbowej stawała się przedmiotem uzgodnień pomiędzy zainteresowanymi państwami. Zasadę wzajemności odnośnie do liczby ustanawianych konsulatów bodaj najmniej przestrzegano w praktyce polskiej okresu międzywojennego właśnie w stosunkach z Niemcami. Oczywiście strona niemiecka stale była skłonna liczbę posiadanych w Polsce konsulatów znacznie zwiększyć⁶⁰. Nie znajdowało to jednak usprawiedliwienia w oczach strony polskiej wobec istnienia daleko idących praw niemieckiej mniejszości na terenach zwróconych Polsce (plebiscyt) w latach 1919—1922. Potwierdził to nawet L. Roschadau — członek zarządu Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich, oświadczając, iż „prawa Niemiec są tu większe aniżeli prawa, które mają Polacy u nas”⁶¹. Inaczej rzecz się miała w Niemczech, chociażby na obszarze Prus Wschodnich, gdzie korzystanie z praw przez mniejszość polską napotykało na olbrzymie utrudnienia⁶² pomimo występowania od 1920 r. stale co najmniej czterech konsulatów polskich.

„Polska „sieć konsularna”⁶³ w Prusach Wschodnich obejmowała łącznie urzędów konsularnych od jednego w 1918 r. do czterech w 1922 r. i nawet pięciu przez rok następny. Stan pod tym względem w poszczególnych latach do końca okresu międzywojennego nie schodził poniżej czterech placówek, co z podaniem rangi tych urzędów konsularnych ilustruje tabela 1⁶⁴.

Konsula cechował podwójny charakter prawny, ponieważ według prawa Drogiej Rzeczypospolitej był on jej funkcjonariuszem działającym na obszarze innego państwa, natomiast w stosunku do władz niemieckich był organem reprezentującym Polskę, posiadającym status prawnomiędzynarodowy. W Polsce w okresie międzywojennym inicjatywa w ustanawianiu konsułów za granicą należała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które wydawało też dekrety nominacyjne dla konsułów RP ustanawianych w Prusach Wschodnich. Osoba, która miała być mia-

⁶⁰ K. Berton i, *Konsulat wzorowy*, Kraków 1949, s. 35.

⁶¹ F. H. Gentzen, *Rola rządu niemieckiego w dziele budowy niemieckich organizacji mniejszościowych na terenach zwróconych Polsce (1919—1922)*, *Najnowsze Dzieje Polski 1914—1939*, t. 10, s. 128. Towarzyszyła temu dezinformacja o rzekomym diametralnie wręcz lepszym położeniu ludności polskiej w Niemczech. (Jawnie zaprzecza prześladowaniu polskiej ludności autochtonicznej w Trzeciej Rzeszy i uznaje oficjalne deklaracje hitlerowskie w stosunku do Polaków jako lojalne i konsekwentnie wypełniane m.in. R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Pöben 1932—1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen*, Würzburg 1955). Propagandzie tej zadaje kłam m.in. działalność urzędów konsularnych RP w Niemczech, w tym szczególnie dobitnie na obszarze Warmii i Mazur (m.in. zob. W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Poznań 1963).

⁶² Archiwum MSZ, Ambasada Berlin, w. 20, t. 13. Konsulat RP w Olsztynie do Departamentu Politycznego MSZ przy piśmie z 9 V 1933 r. *Wykaz gwałtów i szykan wobec obywateli polskich i mniejszości polskiej* oraz w. 66, t. 4; Opracowanie Konsulatu RP w Olsztynie dla Ambasady RP w Berlinie z 24 VIII 1935 r. pt. *Walka ze szkodą polską*.

⁶³ Termin ten — z podaniem nazwy obszaru — odpowiada zarówno art. 8 polskiej ustawy konsularnej jak i pojęciu używanemu przez znawców przedmiotu w polskiej literaturze fachowej (L. Babiński, *Technika konsularna*, Szczecin 1949, s. 18).

⁶⁴ E. J. Pałyga, *Stosunki konsularne*, s. 224. Niewystępowanie żadnego symbolu w rubryce (poza Berlinem, z obszaru kompetencyjnego tamtejszej placówki po powołaniu konsulatów w Prusach Wschodnich wyłączono ich obszar), oznacza niewystępowanie w danym roku i w danej miejscowości jakiegokolwiek urzędu konsularnego RP.

Tabela 1

Polskie urzędy konsularne w Prusach Wschodnich

Rok	Berlin	Elbląg	Elk	Królewiec	Kwidzyn	Olsztyn
1918	G					
1919				K		
1920				K	G	G
1921				K	K	A
1922		A		K	W	A
1923		A	A	K	K	W
1924			A	G	K	W
1925			W	G	K	K
1926			W	G	K	K
1927			W	G	K	K
1928			W	G	K	W
1929			W	G	K	K
1930			W	G	K	K
1931			W	G	K	K
1932			W	G	K	K
1933			W	G	K	K
1934			W	G	K	K
1935			W	G	K	K
1936			W	G	K	K
1937			W	G	K	K
1938			W	G	K	K
1939			W	G	K	K

Objaśnienie: G — konsulat generalny; K — konsulat; W — wicekonsulat; A — agencja konsularna.

nowana kierownikiem polskiej placówki konsularnej, obowiązana była złożyć przysięgę.

Początkowo, stosownie do uchwały Rady Ministrów RP z 27 marca 1919 r.⁶⁵ konsulów polskich mianowano po zasięgnięciu opinii Ministerstwa Handlu Drugiej Rzeczypospolitej. Miało to swoistą wymowę jeśli chodzi o desygnowanie konsulów w Prusach Wschodnich, gdzie przynajmniej w pierwszych latach po plebiscycie rząd RP zajmował się bardziej problematyką gospodarczą pod kątem interesów państwa polskiego⁶⁶. Później dopiero obowiązek zasięgania opinii rozciągnięto także na resort Pracy i Opieki Społecznej, odnośnie do mianowania konsulów RP w okręgach „pod

⁶⁵ Monitor Polski, nr 150 z 8 VII 1919 r.

⁶⁶ Archiwum MSZ, P II, w. 23, t. 1. *W sprawie polskiego programu wschodnio-pruskiego* — opracowanie przy piśmie Konsulatu Generalnego RP w Królewcu do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie z 24 II 1928 r.; W. Wrzesiński, *Między II Rzeczpospolitą a Republiką Weimarską (Z badań nad dziejami Prus Wschodnich w latach 1919—1932)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 2, ss. 264—266.

względem emigracji polskiej szczególnie ważnych"⁶⁷. Niebawem też sprawa liczby i rozmieszczenia konsulatów RP wymagała też uzgodnień pomiędzy Ministerstwem Spraw Zagranicznych, a Ministerstwem Skarbu. Jak zainteresowanie dwóch poprzednio wymienionych resortów wynikało z tego, że zwłaszcza ich zadania w Prusach Wschodnich realizowały placówki konsularne, tak zainteresowanie resortu Skarbu nowymi polskimi przedstawicielstwami konsularnymi, m.in. powołowanymi na obszarze Niemiec, sprowadzało się do względów budżetowo-finansowych.

W latach bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości środki na ten cel prelinnowano w formie zryczałtowanej z roku na rok bez wyraźnego ich przeznaczenia, uzasadniając to tym, że „nie da się przewidzieć, czy i jakie placówki za granicą będą mogły powstać w okresie budżetowym”⁶⁸, co zdawałoby się świadczyć o braku realnego planu działania w tym zakresie nie tylko na skalę światową, czy europejską, ale nawet wobec państw graniczących z Drugą Rzeczpospolitą, w tym i na obszarze Prus Wschodnich.

Agenci konsularni otrzymywali tak zwany patent wystawiany przez zwierzchniego konsula, który ich mianował, a pod którego kierownictwem i odpowiedzialnością występowali na obszarze jego okręgu kompetencyjnego w Prusach Wschodnich. W ten sposób znajdował zastosowanie art. 13 Traktatu Wersalskiego. Mianowanie agentów konsularnych tamże (tj. trzykrotnie przez okres dwuletni, a to od 1921—1922 w Olsztynie, od 1922 do 1923 w Elblągu oraz od 1923 do 1924 w Elku), wymagało uprzedniego zatwierdzenia przez przedstawiciela dyplomatycznego RP w Berlinie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz uzgodnienia z niemieckim Urzędem Spraw Zagranicznych. Dopiero po dokonaniu tych ustaleń zwierzchni konsul doręczał agentowi konsularnemu RP pismo nominacyjne, po czym odbierał przyrzeczenie służbowe podpisywane przez zainteresowanego.

Przez wydanie *exequatur* konsulom polskim władze Rzeszy brały na siebie obowiązek ścisłego przestrzegania przysługujących konsulom uprawnień, przywilejów i immunitetów, zapewniając im pełnej możności swobodnego i nieskrępowanego wykonywania funkcji konsularnych, z góry zobowiązując się uznawać skutki prawne ich czynności występujące na obszarze swego zwierzchnictwa oraz udzielenia wszelkiej niezbędnej do tego pomocy i poparcia⁶⁹. Niemcy, jako państwo przyjmujące, miały obowiązek zapewnić konsulom RP m.in. na Warmii, Mazurach i Powiślu korzystanie z przysługujących im uprawnień bez zakłóceń tak w czasie pokoju, jak i w okolicznościach wyjątkowych. Konsulowie mogli korzystać z przysługujących uprawnień i udogodnień od chwili otrzymania przyzwolenia na wykonywanie swych czynności zawodowych (choć w praktyce następowało to już przy przekraczaniu granicy).

Placówki konsularne RP w Prusach Wschodnich w porównaniu z kilkunastoma placówkami polskimi w Niemczech należały do najmniejszych pod względem liczebności personelu, co też determinowało ich realne możliwości działania.

W polskiej literaturze poświęconej plebiscytowi w Prusach Wschodnich można znaleźć pogląd, że „w porównaniu z niedoświatem i brakiem przygotowania do spełniania roli przez polskich konsulów w Olsztynie, to jest kolejno Lewandowskiego

⁶⁷ S. Iwanowski, K. Mamrot, *Prawo o emigracji w Polsce*, Warszawa 1929, s. 190.

⁶⁸ Stenogram 7 posiedzenia Sejmu RP, 6 V 1919 r., ss. LXX — 6.

⁶⁹ E. J. Pałyga, *Stosunki konsularne*, ss. 75—76.

i Woronieckiego, przez komisarzy rządu polskiego Andrycza i Beaupré, przez takich ludzi dobranych na przedstawicieli kultury polskiej, jak ks. Adam Ludwik Czartoryski, skierowany do Konsulatu w Olsztynie, czy hr. August Cieszkowski do Kwidzyna" — niewątpliwie talentami politycznymi odznaczali się przedstawiciele strony niemieckiej⁷⁰.

Funkcjonariusze konsularni i konsulowie przydzieleni do konsulatów (to jest nie będący ich kierownikami), w zasadzie nie otrzymywali *exequatur*⁷¹. W 1925 r. Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie zwrócił jednak uwagę Poselstwu RP tamże, iż urzędnicy konsularni innych państw (posiadający tytuły i sprawujący funkcje konsularne) na obszarze Rzeszy zaopatrywani bywali przez rządy państw wysyłających w listy komisyjne, otrzymywali *exequatur*. Miało to mieć miejsce nawet wtedy, gdy nie sprawowali oni kierownictwa placówek konsularnych. Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie wyraził przy tym życzenie, ażeby doprowadzić do rozwiązania tej sprawy w podobny sposób z Polską, ewentualnie drogą zwykłej notyfikacji, do czego jednak strona polska nie dała się nakłonić⁷².

Urzędnicy konsulatów RP w Prusach Wschodnich mogli w zasadzie występować wobec władz lokalnych jedynie po otrzymaniu od konsula pełnomocnictwa. Jednakże w razie przeszkody (na przykład choroby), nieobecności (wyjazd służbowy czy urlop) kierowników urzędów konsularnych, wówczas dopuszczano do tymczasowego jego zastępstwa, jako kierownika konsulatu w określonym przepisami porządku (starszeństwa służbowego)⁷³. Był to tak zwany zastępca oficjalny. W każdym poszczególnym przypadku w sprawie zastępstwa nieobecnego kierownika konsulatu decydowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Kierownik urzędu konsularnego, w razie nieobecności w miejscu swego urzędowania, zobowiązany był zawiadomić właściwe władze miejscowe, który z urzędników będzie go zastępował (analogicznie powiadamiano tychże adresatów o objęciu urzędowania po powrocie).

Rzadkie rozmieszczenie siedzib konsulatów polskich w Niemczech zaczęły wykorzystywać różni pośrednicy, czerpiący nielegalne zarobki z załatwiania spraw w imieniu zainteresowanych w konsulatach RP. Próby ukrócenia tego procederu pociągnęły za sobą zakłócenia w pracy polskich urzędów konsularnych⁷⁴. Toteż w specjalnym okólniku *W sprawie reprezentowania stron przed urzędami polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oficjalnie uznało wszelkiego rodzaju pośrednictwo pomiędzy obywatelami polskimi a konsulatami RP i zleciło m.in. placówkom polskim w Prusach Wschodnich podjęcie odpowiednich, związanych z tym kroków*⁷⁵.

*

Kierownicy urzędów konsularnych RP w Prusach Wschodnich zmieniali się nader często, zwłaszcza w Elku, Kwidzynie i Olsztynie, przeciętnie szybciej aniżeli

⁷⁰ B. Leśnodorski, *Niektóre zagadnienia z dziejów Warmii i Mazur w latach 1918—1920*, Kwartalnik Historyczny, t. 43, 1956, nr 4—5, s. 402.

⁷¹ E. J. Pałyga, *Stosunki konsularne*, ss. 76—77.

⁷² Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin 1926—1927, w. 178. Odnośna korespondencja.

⁷³ Dz. Urz. MSZ, nr 11, poz. 9. Okólnik w sprawie zastępstwa nieobecnych kierowników urzędów podległych MSZ z 2 XI 1928.

⁷⁴ Archiwum MSZ, Departament Konsularny, 1922—1926, w. II. Pismo Konsulatu Generalnego RP w Berlinie nr 661 z 17 XII 1925 r.

⁷⁵ Archiwum MSZ, Departament Konsularny, 1922—1926, w. II. Okólnik MSZ nr 26 z 17 II 1926 r.

w ciągu dwu lat⁷⁶. Bodajże najczęściej ze wszystkich placówek konsularnych Drugiej Rzeczypospolitej zmieniali się kierownicy Urzędu Konsularnego w Olsztynie, gdzie nawet na przestrzeni jednego i to niecałego roku 1920 było ich aż pięciu⁷⁷. Naturalnie, tak liczne zmiany nie sprzyjały rozwijaniu konstruktywnej działalności strony polskiej w okresie plebiscytowym. Przyczynę jednej z nich naświetlił Jan Baczewski. Pierwszy przedstawiciel rządu polskiego przy Komisji Międzyszojusznicznej Zenon Lewandowski miał być chorowitym staruszkiem z Poznania, nie posiadającym odpowiedniej do charakteru sprawowanej funkcji „giętkości i prezencji”⁷⁸. Według Zygmunta Lietza do usunięcia Zenona Lewandowskiego z urzędu doszło na tle sporów warszawskiej Polskiej Partii Socjalistycznej z endecją poznańską⁷⁹.

IV

W stosunkach międzypaństwowych zakończenie misji konsulów stanowi istotną okoliczność z punktu widzenia prawa międzynarodowego jak i prawa wewnętrznego. Sytuacja „normalna” (poza konfliktem zbrojnym pomiędzy stronami), w której następowało zakończenie misji konsularnej, wynikała z różnych przyczyn⁸⁰, a w przypadku konsulów polskich w Prusach Wschodnich zależało to od swobodnej inicjatywy rządu RP, bądź była związana z osobą samego konsula.

Na oddzielną przecież uwagę zasługuje zakończenie misji konsulów polskich w Prusach Wschodnich w następstwie agresji hitlerowskiej na Polskę w 1939 r. Formalnie biorąc konflikt zbrojny między stronami sprawiał, że traciły swą moc prawną listy komisyjne i *exequatur*, ponieważ w świetle prawa międzynarodowego pomiędzy nimi wygasaly, bądź ulegały zawieszeniu wszystkie umowy, a więc i „umowa o wykonanie prawa konsulatów”⁸¹. Konsulom, którzy tym sposobem utracili *exequatur* — z czym łączył się też zwrot paszportu — wyznaczano wówczas prekluzyjny termin opuszczenia terytorium państwa przyjmującego, przy czym na państwie tym ciążył obowiązek ułatwienia funkcjonariuszom konsularnym opuszczenia swego obszaru. W świetle tych ogólnie przyjętych zasad Niemcy powinny zapewnić również członkom misji konsularnych RP w Prusach Wschodnich ułatwienia niezbędne dla umożliwienia przygotowania wyjazdu i opuszczenia terytorium III Rzeszy w możliwie najszybszym terminie po zakończeniu wykonywania przez nich funkcji, a także w razie konieczności oddać do ich dyspozycji niezbędne środki transportu dla nich oraz ich rodzin i ich mienia. Później bowiem konsul i personel konsularny mogli być traktowani w państwie urzędowania jak zwykli cudzoziemcy.

Obowiązki państwa przyjmującego nie kończyły się bynajmniej na ewakuacji personelu misji. Dalej bowiem wiążące normy prawa międzynarodowego miały na celu ochronę pomieszczeń samego urzędu konsularnego oraz interesów państwa wysyłającego w tych szczególnych okolicznościach. W związku z tą ostatnią sprawą warto wspomnieć, że w przededniu agresji hitlerowskiej na Polskę rząd Drugiej Rzeczypospolitej podjął zabiegi o zapewnienie opieki konsularnej nad swymi oby-

⁷⁶ Rocznik (1939), op. cit., ss. 109—112.

⁷⁷ Rocznik (1935), op. cit., s. 96.

⁷⁸ J. B a c z e w s k i, op. cit., s. 94.

⁷⁹ Z. L i e t z, op. cit., s. 182.

⁸⁰ L. T. L e e, *Consular Law and Practice*, Londyn 1961, ss. 36 i n.

⁸¹ Z. S a r n a, op. cit., s. 43.

watelami i interesami w Niemczech (równolegle też we Włoszech), jako potencjalnymi przeciwnikami w nadciągającym konflikcie zbrojnym. Tak więc we wrześniu 1939 r. obowiązek opieki nad interesami Drugiej Rzeczypospolitej i jej obywatelami objęło państwo neutralne — Szwecja (konkretnie konsul tego kraju w Berlinie)⁸².

We wszystkich okolicznościach przy zakończeniu misji konsula immunitety przysługujące konsulowi wygaszały z chwilą opuszczenia obszaru państwa przyjmującego lub z upływem niezbędnego okresu, w którym mogłoby to nastąpić. Należy zaakcentować, że szefom konsulatów Drugiej Rzeczypospolitej nie wolno było z własnej woli opuścić swych urzędów lub zerwać oficjalne stosunki z władzami miejsca urzędowania (art. 14 polskiej ustawy konsularnej z 1924 r.). Mogło to mieć miejsce jedynie na podstawie upoważnienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, a wyjątkowo zaś zwierzchniego przedstawiciela dyplomatycznego. Trwanie na stanowisku do końca, nawet w obliczu takiego niebezpieczeństwa jak wojna, stanowiło niewątpliwie, szczególnie w okresach naprężonych stosunków z państwem przyjmującym, najdonioślejszy obowiązek konsula⁸³.

Liczbę zatrudnionych urzędników w momencie wybuchu II wojny światowej w poszczególnych konsulatach polskich w Prusach Wschodnich ilustruje tabela 2⁸⁴:

Tabela 2

Liczba personelu w polskich konsulatach w Prusach Wschodnich w 1939

Siedziba	Rodzaj personelu			Razem
	konsularny	kontraktowy	pomoocniczy	
Elk	1	1	1	3
Królewiec	2	6	3	11
Kwidzyn	1	3	1	5
Olsztyn	1	3	1	5

Tak więc personel w powyższych czterech placówkach liczył łącznie 24 osoby, w tym funkcjonariuszy konsularnych 5 i to prócz szefów placówek — w Królewcu jeszcze 1 attaché konsularny.

Już w tygodniu bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny, konsul RP w Kwidzynie kierowany przez konsula Czyżewskiego obstawiono policją niemiecką uniemożliwiającą kontakt z otoczeniem, z pozbawieniem połączeń telefonicznych i telegraficznych. W związku z tym właśnie od 26 sierpnia 1939 r. Radio Polskie powtarzało przez pewien czas niezrozumiały dla ogółu komunikat: „Czyżyku i Sidorze — pamiętamy o Was... Czyżyku i Sidorze...”⁸⁵ (skrót drugiego nazwiska doty-

⁸² K. Libera, *Zasady międzynarodowego prawa konsularnego*, Warszawa 1960, s. 159.

⁸³ E. J. Pałyga, *Prowadzenie przez Polskę spraw konsularnych Wolnego Miasta Gdańska*, Rocznik Gdański, R. 29/30, 1971, ss. 110—111.

⁸⁴ Archiwum MSZ, Departament Konsularny, w. 45, t. 5. *Wykaz obsady konsulatów polskich w Niemczech w momencie agresji hitlerowskiej na Polskę w 1939 r.*; Rocznik, 1939, ss. 107—112.

⁸⁵ S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1959, s. 37, a także artykuł pt. *Bezprawie wobec polskich władz konsularnych*, Robotnik, z 28 VIII 1939 r.

czył konsula Władysława Sidorowicza — kierownika konsulatu RP w Morawskiej Ostrawie, wobec którego władze niemieckie stosowały podobne szykany).

Po zerwaniu stosunków z powodu wojny, niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych i polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (drogą wymiany depezy *via* ambasada w Berlinie) ustaliły, iż „wyjazd członków placówek konsularnych niemieckich w Polsce nastąpi na zasadzie wzajemności w stosunku do członków placówek konsularnych polskich w Niemczech”⁸⁶. Równolegle dnia 1 września 1939 r., na polecenie nadprezydenta Prus Wschodnich Ericha Kocha — przystąpiono do ostatecznego zlikwidowania na Warmii i Mazurach „wszystkich polskich instytucji”⁸⁷.

2 września 1939 r. zdecydowano, że członkowie konsulatu generalnego RP w Berlinie opuszczą Niemcy udając się do Polski przez Kopenhagę (przy czym faktycznie zasadnicza ewakuacja ich nastąpiła wraz z personelem ambasady w Berlinie)⁸⁸. Porozumienie to odnośnie do członków innych polskich placówek konsularnych — w tym i na obszarze Prus Wschodnich — przewidywało, iż w zależności od ich położenia geograficznego zostaną oni odstawieni przez władze niemieckie do najbliższego punktu granicy państwa niemieckiego⁸⁹. W większości przypadków trasa ewakuacji wiodła również przez Danię⁹⁰.

Losy części polskiego personelu konsularnego w Prusach Wschodnich potoczyły się jednak inaczej. Niemcy bowiem i w tym przypadku nie tylko nie dotrzymały warunku wzajemności, ale pogwałciły w szeregu przypadków normy powszechnego prawa międzynarodowego⁹¹. Między innymi konsula w Królewcu Jerzego Warchałowskiego Niemcy zaarrestowali przeprowadzając jednocześnie po wtargnięciu do gmachu placówki szczegółową rewizję. Rewizja ta nie dała zresztą oczekiwanych przez Niemców wyników, gdyż na ogół wszystkie tajne akta, materiał szyfrowy itp. konsul zdążył zniszczyć. Już bowiem z początkiem 1939 r. — w związku z zastrzeżeniem się stosunków z Niemcami — polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaleciło konsulatom zniszczenie akt w razie konieczności opuszczenia placówki. W związku z tym m.in. konsulaty polskie w Prusach Wschodnich dokonały protokółarnego spalania wszystkich tajnych akt⁹².

Część personelu placówki w Królewcu znalazła przejściowo schronienie w Norwegii, lecz po jej kapitulacji została ponownie sprowadzona do Prus Wschodnich⁹³. Co więcej, niektórzy pracownicy polskich konsulatów w Niemczech wbrew prawu międzynarodowemu zostali zaarrestowani i osadzeni w obozach⁹⁴. I tak konsul RP

⁸⁶ Archiwum MSZ, Protokół Dyplomatyczny, w. 10, t. 429.

⁸⁷ T. Walichnowski, *Warmia, Mazury i Powiśle 1939—1945*, s. 6.

⁸⁸ Komunikat PAT w „Kurierze Warszawskim” z 3 IX 1939 r.

⁸⁹ Archiwum MSZ, Protokół Dyplomatyczny, 1939, w. 10, t. 423. Tekst depezy.

⁹⁰ H. Batowski, *Pierwsze tygodnie wojny*, Warszawa 1967, ss. 19—20.

⁹¹ K. Bertoni, *Praktyka dyplomatyczna i konsularna*, Kraków 1947, ss. 97 i s. 101.

⁹² Archiwum MSZ, Konsulat Generalny Berlin, 1939, w. 27. Tam odnośne protokoły. Zdaje się, iż niezbyt ściśle T. Walichnowski (op. cit., s. 6) sygnalizował tę samą okoliczność pisząc: „Z okna konsulatu polskiego unosiły się kłęby dymu podpalonych papierów urzędowych...”

⁹³ Główna Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich, Akta w sprawie z oskarżenia Ericha Kocha, t. 3, s. 676, dokument z 20 III 1950 r.

⁹⁴ A. Szymański, *Zły sąsiad (Niemcy 1932—1939 w oświetleniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie)*, Londyn 1959, s. 162.

w Olsztynie Bohdan Jałowicki — więziony w Królewcu i w obozach koncentracyjnych w Hohenbruch i Działdowie — zginął w tym ostatnim w lutym 1941 r.⁹⁵. Los jego podzielił wicekonsul Jan Piotrowski i inni pracownicy Konsulatu Polskiego w Olsztynie⁹⁶. Natomiast ostatni polski konsul generalny w Królewcu Warchałowski był więziony tamże od 1 września 1939 r. do 2 maja 1940 r.⁹⁷. Również Witold Winiarski, attaché konsularny na placówce w Królewcu, najpierw więziony w tym mieście, następnie osadzony został w obozie koncentracyjnym w Działdowie, gdzie zmarł w sierpniu 1941 r.⁹⁸. W wyniku prześladowań hitlerowskich zmarł też 3 marca 1940 r. sekretarz Konsulatu RP w Olsztynie Władysław Pieniężny (m.in. wybitny działacz warszawski i redaktor „Gazety Olsztyńskiej”)⁹⁹.

Co znamienne, zemsta hitlerowców dosięgnęła również tych funkcjonariuszy konsularnych (a nawet członków ich rodzin) Drugiej Rzeczypospolitej, którzy w momencie wybuchu wojny pracowali na placówkach RP w innych krajach, lecz uprzednio działali w polskich urzędach konsularnych w Prusach Wschodnich. Tak na przykład Władysław Mierzyński, wicekonsul i kierownik Konsulatu Polskiego w Kwidzynie w okresie od 1 lutego 1929 do 31 marca 1931 r., piastujący we wrześniu 1939 r. funkcję konsula RP w Lyonie, zaarrestowany został 15 września 1943 r. i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, gdzie zmarł 25 kwietnia 1945 r. Żona konsula, Maria Mierzyńska, aresztowana przez Niemców w tymże dniu co małżonek, więziona była w Lyonie¹⁰⁰. Również Czesław Andrycz, konsul generalny w Olsztynie od 10 czerwca do 30 lipca 1920 r., został zatrzymany i rozstrzelany przez okupantów w Warszawie w 1943 r.¹⁰¹ Jak wiadomo, pierwszym konsulem polskim przy Komisji Międzysojuszniczej w Kwidzynie został hrabia Stanisław Sierakowski z Waplewa, považany za swą wybitnie patriotyczną postawę przez całą społeczność polską na terenach Prus Wschodnich. Otóż ten późniejszy prezes Związku Polaków w Niemczech — „czerwony hrabia”, jak go nazywali swoi i Niemcy (który w następstwie ekonomicznych nacisków niemieckich przeniósł się do Polski i pracował jako urzędnik w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu!), we wrześniu 1939 r. został wraz z żoną rozstrzelany przez hitlerowców w miejscowości Osieki pod Brodnica¹⁰².

⁹⁵ *Polska służba*, s. 88. B. Jałowicki odkomenderowany w 1931 r. do MSZ z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pracował kolejno w Konsulacie Generalnym RP w Mińsku jako wicekonsul, a następnie radca Poselstwa i I sekretarz Ambasady, zaś bezpośrednio przed objęciem placówki w Olsztynie w MSZ w Warszawie od 1934 do 1935 r. (Rocznik, 1939, s. 196).

⁹⁶ T. Walichnowski, op. cit., s. 46. Tenże autor odnośnie do konsula Jałowickiego podaje dwie wersje jego zgonu w tymże obozie. Na tejsze stronie pisze, że go „hitlerowcy zamęczyli”, zaś w zamieszczonym w tejsze pracy wykazie ofiar terroru hitlerowskiego pisze (s. 88): „po licznych prześladowaniach zmarł z wycieńczenia w obozie...”

⁹⁷ *Polska służba*, s. 89. J. Warchałowski w służbie zagranicznej RP pracował od 1 IV 1920 r. najpierw jako attaché Poselstwa w Rio de Janeiro, od lutego 1922 r. w MSZ i ponownie od 19 IV 1923 r. jako kierownik Wydziału Konsularnego tamtejszego przedstawicielstwa dyplomatycznego RP, następnie od 16 X 1926 r. w tymże charakterze w Poselstwie RP w Belgradzie, później ponownie w MSZ i jako sekretarz Poselstwa RP w Helsinkach (Rocznik, s. 109).

⁹⁸ *Polska służba*, s. 89.

⁹⁹ T. Walichnowski, op. cit., s. 93.

¹⁰⁰ *Polska służba*, s. 88.

¹⁰¹ Ibidem, s. 87.

¹⁰² J. Baczewski, op. cit., s. 136.

ANEKS
WYKAZ KONSULÓW POLSKICH W PRUSACH WSCHODNICH
W LATACH 1920—1939

I. Królewiec

Stanisław Srokowski, konsul generalny (24 IV 1920 — 16 XI 1921)
Eugeniusz Rozwadowski, konsul generalny (17 XI 1921 — 8 XI 1922)
Zygmunt Merdinger, konsul generalny (9 XI 1922 — 28 II 1927)
dr Roman Adam Staniewicz, konsul (1 III 1927 — 15 VII 1929)
dr Kazimierz Papeé, konsul generalny (2 VIII 1929 — 19 II 1932)
Stanisław Głuski, wicekonsul (19 II 1932 — 2 IX 1932)
Tomasz Morawski, konsul generalny (2 IX 1932 — 7 II 1933)
Konstanty Jeleński, konsul generalny (5 V 1933 — 28 II 1935)
Mieczysław Marchlewski, konsul generalny (1 III 1935 — 31 III 1936)
Roland Wećkowski, kierownik (1 IV 1936 — 30 XI 1936)
Jerzy Warchałowski, konsul generalny (1 XII 1936 — wrzesień 1939)

II. Ełk

dr Filip Zawada, kierownik (1 I 1923 — 15 IX 1924)
Tadeusz Kunicki, konsul, kierownik (16 IX 1924 — 30 VI 1928) *
Zygmunt Liczbiński, wicekonsul (1 VII 1928 — 30 IV 1931)
dr Tadeusz Borkowski, konsul (1 V 1931 — 31 VII 1931)
Tadeusz Chęciński, wicekonsul (1 VIII 1931 — 31 VII 1932)
Jan Jerzy Rapf, wicekonsul (1 VIII 1932 — 30 IX 1933)
Romuald Putryński, konsul (1 X 1933 — 31 I 1936)
Mieczysław Rogalski, konsul (1 II 1936 — wrzesień 1939)

III. Kwidzyn

Stanisław Sierakowski, kierownik (— 15 VIII 1921)
Józef Gieburowski, konsul (15 VIII 1921 — 1 I 1929)
Władysław Mierzynski, wicekonsul (1 I 1929 — 31 III 1931)
dr Stanisław Kosina, wicekonsul (31 III 1931 — 1 X 1932)
Mieczysław Rogalski, konsul (1 X 1932 — 31 I 1936)
Edward Czyżewski, konsul (1 II 1936 — wrzesień 1939)

IV. Olsztyn

Konsulat Generalny

Zenon Lewandowski, konsul generalny (10 II 1920 — 20 IV 1920)
Henryk Korybut-Woroniecki, zastępca konsula generalnego (1 V 1920 — 9 V 1920)
Czesław Andrycz, konsul generalny (10 VI 1920 — 30 VII 1920)
Henryk Korybut-Woroniecki, konsul generalny (1 VIII 1920 — 11 X 1920)

Agencja Konsularna

Józef Gieburowski, kierownik (12 X 1922 — 15 II 1922)

Wicekonsulat

Karol Ripa, wicekonsul (1 III 1922 — 15 IX 1924)

Konsulat

dr Filip Zawada, konsul (16 IX 1924 — 31 XII 1928)
Józef Gieburowski, konsul (1 I 1929 — 30 VI 1934)
Antoni Zalewski, konsul (1 VII 1934 — 30 XI 1936)
Bohdan Jałowicki, konsul (1 XII 1936 — wrzesień 1939).

* Powyższa informacja o T. Kunickim, zamieszczona na s. 107 „Rocznika”, 1939, nie zupełnie zgadza się z następującymi danymi dotyczącymi tytułów służbowych kierownika tegoż konsulatu zamieszczonymi na s. 208 tego samego „Rocznika”, gdzie wymienia się, iż od 16 IX 1924 r. posiadał on tytuł sekretarza konsularnego II kl., od 1 II 1925 r. sekretarza konsularnego I kl., a od 1 III 1928 — był attaché konsularnym. Natomiast w protokole konferencji przeprowadzonej w Królewcu 9 III 1928 T. Kunicki wymieniony jest jako konsul RP w Ełku (Archiwum MSZ, Poselstwo Berlin, w. 214).

DIE POLNISCHEN KONSULATE IN OSTPREUßEN
(Rechtlich-organisatorische Fragen)

Zusammenfassung

I. Die konsularischen Beziehungen zwischen Deutschland und Polen (als einem der 27 alliierten und verbündeten Staaten des I. Weltkrieges) wurden in den Artikeln 279 und 291 des Versailler Vertrages vom 28.6.1919 geregelt. In der Praxis aber wurden die Bestimmungen dieses Vertrages durch Deutschland vielfach mißachtet. Das Auswärtige Amt wollte den polnischen Konsuln das Exequatur (Anerkennung eines fremden Konsuls durch die Regierung) entweder überhaupt nicht erteilen, oder es erteilte es mit vielen Behinderungen. Deutschland bemühte sich auch direkt darum, die unbequemem Verpflichtungen des Versailler Vertrages formell abzuschüteln. Bereits 1925 hatte die deutsche Regierung der polnischen vorgeschlagen, einen zweiseitigen Konsularvertrag abzuschließen, womit sich die polnische Regierung nicht einverstanden erklärte. Diese Vorschläge wurden von deutscher Seite nach der „Machtergreifung“ Hitlers 1933 erneut gestellt. Da aber die deutschen Dienststellen in Polen sich des öfteren als polenfeindlich erwiesen, wollten die Behörden des damaligen polnischen Staates keine Verhandlungen über diese Vorschläge aufnehmen.

II. Die spezifische Lage der Abstimmungsgebiete (1919—1920) in Ostpreußen fand ihren Ausdruck darin, daß die polnischen Konsulate bei der Interalliierten Kommission und nicht bei den deutschen Behörden errichtet wurden. Die Rechte der alliierten und verbündeten Hauptmächte, deren Organ die Interalliierte Kommission war, waren durch die friedensmäßige Besetzung der Abstimmungsgebiete begründet. Das Bestehen der polnischen Konsulate im Abstimmungsgebiet hatte auch große politische Bedeutung in den Augen der ortsansässigen polnischen Bevölkerung. Das polnische Ministerium für Auswärtige Angelegenheiten hat seinen Konsulardienststellen in Ostpreußen empfohlen, der polnischen Bevölkerung in den Abstimmungsgebieten besondere Aufmerksamkeit zu widmen.

Als oberstes Machtorgan in dem Abstimmungsgebiet war die Interalliierte Kommission für die Sicherheit der polnischen Konsulate verantwortlich. Trotzdem gab es am 7. März 1920 in Olsztyn (Allenstein) einen Zwischenfall: eine Beleidigung der polnischen Staatsflagge, was von Vernachlässigungen in dieser Hinsicht von seiten der Kommission zeugt (obwohl in diesem konkreten Fall der Pflicht einer Wiedergutmachung gegenüber dem Polnischen Staate nachgekommen wurde).

III. Das Recht auf Errichtung der Konsulardienststellen in Ostpreußen umfaßte grundsätzlich diejenigen Ortschaften und Bezirke, in denen die Interessen Polens und seiner Staatsbürger das Bestehen eines Konsulats begründeten. Vom Standpunkt der Behörden Ostpreußens und der Interessenten der polnischen Dienststellen aus konnte man sich mit einer jeden Angelegenheit an jedes Konsulat wenden, für die der polnische Staat zuständig war. Eine leitende Rolle im Funktionieren der polnischen Konsulate in Ermland, Masuren und der Weichselniederung spielte das Generalkonsulat der Republik Polen in Königsberg, wo zugleich der Sitz der obersten deutschen Behörden der Provinz Ostpreußen war. Seine Bedeutung lag auch in der nahen Nachbarschaft Litauens, mit dem Polen bis 1938 keine diplomatischen und konsularischen Beziehungen unterhielt.

Das polnische Konsularnetz in Ostpreußen umfaßte insgesamt eins (im Jahre 1918) bis fünf (1923) und dann vier Konsulate (bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkrieges) in folgenden Orten: Königsberg (heute Kaliningrad), Elbląg (Elbing), Elk (Lyck), Kwidzyn (Marienwerder), Olsztyn.

IV. Im Vergleich zu anderen polnischen Konsulardienststellen gehörten die Konsulate in Ostpreußen zu den kleinsten hinsichtlich der Mitarbeiterzahl, was ihre tatsächliche Funktionsfähigkeit ungünstig beeinflusste. Die Leiter der Konsularämter der Republik Polen in Ostpreußen wurden dabei durchaus zu oft gewechselt, insbesondere in Elk, Kwidzyn und Olsztyn — im Durchschnitt öfter als alle zwei Jahre (in Olsztyn gab es im Abstimmungsjahr sogar fünf polnische Konsuln nacheinander), was wiederum nicht ohne nachhaltigen Einfluß auf die Leistungsfähigkeit dieser Dienststellen bleiben konnte.

V. Die Beendigung der Mission der polnischen Konsuln in Ostpreußen infolge der nazistischen Aggression gegen Polen im Jahre 1939 (den Schutz der Interessen der Republik Polen und ihrer Staatsbürger in Deutschland übernahm das schwedische Konsulat in Berlin) — erfolgte unter Mißachtung der Normen des allgemeinen internationalen Rechts und der elementaren humanitären Grundsätze. Bereits in der Woche vor dem Kriegsausbruch wurde das Konsulat der Republik Polen in Kwidzyn von der deutschen Polizei umstellt, die Fernsprech- und Telegrafverbindungen wurden unterbrochen. Am 1.9.1939 wurde auf Anordnung des Oberpräsidenten von Ostpreußen Erich Koch mit der endgültigen Liquidation „aller polnischen Institutionen“ begonnen. U.a. wurde der Konsul der Republik Polen in Königsberg von den Deutschen verhaftet; zugleich wurde nach dem Eindringen in das Gebäude der Dienststelle eine genaue Revision durchgeführt. Mehrere Mitarbeiter der polnischen Konsulate in Ostpreußen wurden in den Konzentrationslagern umgebracht.